

Co Majdan mówi o Ukrainie? Diagnoza i perspektywy ukraińskiej polityki

Wojciech Konończuk, Tadeusz A. Olszański

Wybuch protestów na kijowskim Majdanie i okresowo w innych miastach Ukrainy był nieoczekiwany zarówno dla władz, jak i dla opozycji. Najbardziej charakterystyczną cechą kilkutygodniowych demonstracji była ich obywatelskość i apolityczność, a w konsekwencji dystansowanie się od opozycji politycznej. Batkiwszczyna, UDAR i Swoboda do końca nie były w stanie przejąć pełnej kontroli nad protestami, co wynikało z jednej strony z dużego stopnia nieufności protestujących do polityków opozycji, z drugiej zaś – sporów o strategię działania i rywalizacji między tymi trzema partiami. W rezultacie ruch obywatelski zachował niezależność od ugrupowań politycznych. Majdan należy uznać za pierwszą wyraźną manifestację nowego pokolenia Ukraińców, wychowanych w niepodległym kraju, wykształconych, posługujących się nowymi mediami, ale też szukających oparcia w tradycji narodowej. Oszłołomnie początkowo protestami władze po nieudanych próbach pacyfikacji przyjęły strategię ich przeczekania, mnożąc jednocześnie przeszkody administracyjne przed opozycją polityczną i obywatelską, ograniczając jej dostęp do mediów i wreszcie zawężając prawne możliwości organizacji demonstracji.

Należy oczekiwać, że w kolejnych miesiącach ujawnione na Majdanie niezadowolenie społeczne będzie narastać, stając się stałym elementem sytuacji politycznej na Ukrainie. Rośnie w siłę grupa niezadowolonych i sfrustrowanych obywateli, oczekujących sanacji życia politycznego. Towarzyszą temu przygotowania po obu stronach do wyborów prezydenckich. Po jednej stronie widoczny jest obóz opozycyjny reprezentowany przez trzy partie polityczne, podzielone różnymi interesami i ambicjami swoich liderów oraz próbujący instytucjonalizować działania ruch obywatelski. Po drugiej stronie znajduje się obóz władzy, którego wszystkie działania w polityce wewnętrznej i zagranicznej podporządkowane są odniesieniu zwycięstwa w wyborach prezydenckich za wszelką cenę. Zderzenie tych diametralnie różnych postaw, wartości i celów jest nieuchronne. O wyniku wyborów prezydenckich na początku 2015 roku, a tym samym o kierunku dalszego rozwoju Ukrainy rozstrzygnie *de facto* reakcja społeczeństwa na oczekiwane manipulacje i fałszerstwa wyborcze. Tym samym ujawniony w końcu 2013 roku obywatelski ruch protestu najważniejszy test ma wciąż przed sobą.

Wybuch protestów

Pierwsze protesty przeciw decyzji rządu o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej z UE zorganizowali 21 listopada studenci Kijowa, Lwowa oraz kilku innych miast zachodniej Ukrainy.

Miały one charakter apolityczny, a nawet świadomie antypartyjny. Na wiecach, od początku zwanych Euromajdanami, pojawiały się tylko dwie flagi – narodowa i europejska, a przedstawicieli partii politycznych niejednokrotnie nie dopuszczano do głosu. Początki protestów były

oddolne i spontaniczne, nie stały za nimi żadne organizacje, a kluczową rolę odegrali nieformalni aktywiści społeczni i liderzy studenccy, bardzo ważne były też kontakty poprzez media społecznościowe. Znaczące było przyłączenie się niektórych celebrytów (np. znanej piosenkarki Rusłany Łyżyczko). Wśród motywów przeważało przede wszystkim dążenie do zbliżenia Ukrainy z Europą, ale też idealistyczne przekonanie, że umowa stowarzyszeniowa przyniesie szybką poprawę standardów funkcjonowania państwa ukraińskiego, a zwłaszcza ułatwi podróżowanie Ukraińców do UE.

Protesty organizowano w nadziei wymuszenia na rządzie podjęcia działań na rzecz zbliżenia z UE. Gdy stało się jasne, że nie będzie to możliwe, protesty zaczęły słabnąć i prawdopodobnie wygasłyby zupełnie, gdyby nie dokonany 30 listopada brutalny atak Berkutu, specjalnych oddziałów milicji, na nielicznych protestujących na kijowskim Majdanie. Reakcją na atak, zamiast oczekiwanego zastraszenia, były gwałtowny wzrost nastrojów antyrządowych, eskalacja protestu i włączenie się sił dotąd obojętnych.

Kijowski Majdan

W drugiej fazie protesty zmieniły charakter z proeuropejskich na antyrządowe, a ich kluczowym i *de facto* jedynym ośrodkiem stał się kijowski Majdan. Powstało miasteczko namiotowe chronione barykadami, posiadające liczną i sprawną samoobronę, które niejednokrotnie porównywano do Siczy Zaporoskiej¹. Opozycja zajęła również trzy gmachy publiczne. Majdan tworzyły reprezentacje najróżniejszych organizacji, partii, ugrupowań i środowisk: od głównych partii politycznych (Batkivszczyzna, UDAR, Soboda) przez Ruch „Trzecia Republika” Jurija Łucenki (jeden z głównych „technicznych” organizatorów protestu) aż po powołane *ad hoc* grupy społeczne i kibiców. Już na Majdanie powstało kilka nowych ruchów (m.in. „Wolni Lu-

dzie” i „Automajdan”) – niechętnych zarówno partiom, jak i „starym” organizacjom – nastawionych ofensywnie. Efektywność i trwałość tych organizacji wciąż jednak pozostaje pod znakiem zapytania.

Cechą szczególną kijowskich protestów była obecność w nich elementu religijnego. Już po kilku dniach na scenie Majdanu kilka razy dziennie odprawiano nabożeństwa. Kapłani głównych wyznań (ze znamienym wyjątkiem Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego, uznającego zwierzchność Patriarchy Moskwy) zorganizowali na Majdanie namioty modlitewne, zachęcali do spowiedzi i publicznej modlitwy. Udział w tych działaniach kapłanów greckokatolickich stał się kolejnym krokiem nabierania przez ten Kościół charakteru ogólnonarodowego (choć mniejszościowego), a nie regionalnego.

Zabrakło jednolitego kierownictwa akcji protestacyjnej, znanego lidera i jasnego, realnego celu, który „organizował” Majdan w trakcie pomarańczowej rewolucji w 2004 roku. W efekcie dochodziło do nieskoordynowanych działań.

Na początku grudnia działacze partii politycznych próbowali przejąć kierowanie Majdanem, ignorując liderów obywatelskich, co jednak nigdy w pełni się nie udało. Przywódcy partyjni stali się wprawdzie głównymi mówcami, ale obok nich przez estradę przewijali się m.in. aktywiści społeczni, gwiazdy rocka, kapele ludowe, chórki parafialne. Zabrakło natomiast jednolitego kierownictwa akcji protestacyjnej, znanego lidera i jasnego, realnego celu, który „organizował” Majdan w trakcie pomarańczowej rewolucji w 2004 roku. W efekcie dochodziło do nieskoordynowanych działań, takich jak próba blokowania siedzib rządu i parlamentu, a z czasem do rosnącego zniechęcenia manifestantów. Protesty prawdopodobnie w znaczącym stopniu wygasłyby do połowy grudnia, gdyby nie nocna akcja wojsk wewnętrznych

¹ Zob. np. Tymur Łytowczenko, Jewromajdan. Jakoju maje buty rewolucija XXI stolittia? <http://glavcom.ua/print/articles/16660.html>, dostęp 9.01.2014.

i Berkutu z 10 na 11 grudnia, która nie doprowadziła do „oczyszczenia” Majdanu, ale ponownie zaktywizowała protestujących i spowodowała wzrost ich liczby.

Pod koniec grudnia 2013 roku i na początku 2014 roku liczba demonstrantów zaczęła szybko topnieć, stała obsada Majdanu skurczyła się w połowie stycznia do kilkuset osób, przemarsze i pikiet organizowane w różnych punktach miasta były nieliczne. Przyczyną były zmęczenie, poczucie bezradności, brak wyraźnego przywództwa i jakiegokolwiek sukcesu. Pobicie Jurija Łucenki 4 stycznia nie wywołało już, jak poprzednie siłowe działania władz, masowej mobilizacji kijowian. Liczne są natomiast akcje Automajdanu (polegające na pikietowaniu kolumnami samochodowymi rezydencji Janukowycza i innych przedstawicieli władz), cieszące się dużym poparciem, mimo że ich uczestnicy są stale nękani przez milicję.

Socjologiczne oblicze Majdanu

Z dostępnych badań socjologicznych² wynika, że o ile większość uczestników kijowskich manifestacji stanowią mieszkańcy stolicy, to wśród „stałej załogi” Majdanu pod koniec grudnia aż 80% stanowili przyjezdni (42% tej liczby to mieszkańcy zachodniej Ukrainy, a 31% – centralnej części kraju³). Około 30% „załogi” stanowili młodzi specjaliści z wyższym wykształceniem oraz studenci, ale aż 14% robotnicy, których wśród uczestników wieców było tylko 7%. Motywacje udziału w akcjach protestacyjnych nie różnią się istotnie wśród „stałej załogi” Majdanu i wiecujących. Są to przede wszystkim: reakcja na pobicie protestujących 30 listopada (70%),

rezygnacja z umowy stowarzyszeniowej (40%) i pragnienie zmiany obecnej władzy (40%). Tylko 7% deklarowało, że do ich udziału przyczyniły się apele partii opozycyjnych, ale 12% przyznawało, że przyjechało w ramach akcji jednej z partii, a 15% – że należy do partii politycznych. Zwraca uwagę wysoka gotowość do tworzenia struktur samoobrony: 15% wśród manifestujących i 21% wśród „załogi”.

Doświadczenia ostatnich tygodni pokazały, że na Ukrainie kształtuje się nowa elita społeczna, gotowa do walki o swoje interesy, choć jeszcze nie do końca umiejąca je wyartykułować. Nowe pokolenie jest nieufne w stosunku do polityków i polityki.

Zgromadzeni na Majdanie (i na Euromajdanach w innych miastach) są reprezentacją tylko części społeczeństwa Ukrainy. Przede wszystkim młodego pokolenia, czyli ludzi ukształtowanych, a nawet urodzonych już w niepodległym państwie, środowisk wykształconych, wiążących swą przyszłość ze związkami Ukrainy z Europą, posługujących się nowoczesnymi technikami komunikowania, niezależnych lub dążących do niezależności materialnej od państwa. Znaczna ich część jest rosyjskojęzyczna lub dwujęzyczna i kwestie językowe nie odgrywały większego znaczenia na Majdanie. O poglądach i sympatiach politycznych protestujących nie ma żadnych wiarygodnych danych.

Doświadczenia ostatnich tygodni pokazały, że na Ukrainie kształtuje się nowa elita społeczna, gotowa do walki o swoje interesy, choć jeszcze nie do końca umiejąca je wyartykułować. Nowe pokolenie jest nieufne w stosunku do polityków i polityki. Dzięki nowym mediom uczestniczy w licznych światowych trendach (np. „sieciowe” podejście do funkcjonowania społeczeństwa), a jednocześnie szuka symbolicznego zakorzenienia w narodowej tradycji (Sicz Zaporoska, tradycje UPA). Członkowie Swobody i innych organizacji nacjonalistycz-

² Odwołujemy się głównie do badań Fundacji Demokratyczne Inicjatywy im. Ilko Kuczeriwa i Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii, przeprowadzonych w dniach 7–8 i 20 grudnia 2013 roku, <http://dif.org.ua.ua/events/jfjeofjoejfowjergvojriogvj.htm>. Wyniki innych dostępnych dziś badań nie różnią się od nich istotnie, zwłaszcza biorąc pod uwagę niepełną reprezentatywność tego rodzaju badań.

³ Trzeba tu jednak brać pod uwagę, że wśród tych ostatnich, a także mieszkańców wschodu i południa kraju mogli być ludzie, którzy stosunkowo niedawno przesiedlili się tam z obwodów zachodnich.

nych propagują wśród nich swoje idee, jednak w złagodzonej formie, pozbawionej zwłaszcza tradycyjnych elementów ideologii szowinistycznej. UPA nie jawi się na Majdanie jako organizacja zbrodnicza, ani nawet ideologiczna, ale jako bohaterska „armia nieśmiertelnych”, walcząca o niepodległość Ukrainy. Czerwono-czarny sztandar OUN stał się w krótkim czasie jednym z symboli ogólnonarodowych (w odróżnieniu od symboli państwowych), podobnie jak wywodzące się z tradycji UPA i nieco zmienione w treści pozdrowienia „Sława Ukrainie! Bohaterom sława!”. W ten sposób postawy nacjonalistyczne stają się coraz powszechniejsze, ale za cenę osłabienia ich radykalizmu, zwłaszcza elementów ksenofobicznych.

Mimo masowości protestów „niezadowolonych” z Majdanu to wciąż mniejszość ukraińskiego elektoratu. Większość wyborców stanowią robotnicy i urzędnicy oraz mieszkańcy wsi, przedstawiciele starszego pokolenia (w tym emeryci i renciści), głównie (ale nie wyłącznie) mieszkańcy najbardziej ludnych wschodnich i południowych obwodów Ukrainy, obawiający się o przyszłość i lękający się kolejnych zmian. Najbardziej charakterystyczną łączącą ich cechą jest bierność i podatność na propagandę medialną. Podobnych postaw nie brak również na zachodniej Ukrainie, w środowiskach ukraińskojęzycznych. Jeśli szeroko rozumiany opozycyjny ruch protestów nie znajdzie przemawiających do tego elektoratu argumentów i celów, nie będzie mieć szans na zwycięstwo⁴.

Partie opozycyjne a protesty

Przywódcy opozycji zostali zaskoczeni wybuchem protestów, które uznali za stanowczo przedwczesne, gdyż ich celem strategicznym były wybory prezydenckie w 2015 roku. Nie miały niespodzianką dla partii opozycyjnych

była niechęć znaczącej części protestujących do struktur partyjnych oraz samych przywódców. Wynika to z niskiej wiarygodności opozycji politycznej i braku zaufania do ich działań, deklarowanego przez większość społeczeństwa. Według badań z końca grudnia ub.r. nieufność do Ołeha Tiahnyboka deklaruje 58,8% wyborców, do Arsenija Jaceniuka – 55,1%, Witalija Kliczko – 48,2%, Jurija Łucenki – 60,1%, Petra Poroszenki – 45,2%⁵. Jak się wydaje, najbardziej zaskoczony protestami był Jaceniuk, polityk gabinetowy,

Po pierwszym zaskoczeniu partie próbowały przechwycić przywództwo, popełniając przy tym wiele błędów, widoczne były również różnice zdań co do strategii działania i wysuwanych żądań. Wiele z postulatów i gróźb było nierealnych.

kiepski mówca, w dodatku „regent” swej partii (stoi na czele Batkiwyszczyny tylko dlatego, że Julia Tymoszenko jest w więzieniu). Łatwiej w nowej sytuacji odnalazł się Kliczko, słaby polityk i mówca, ale jako były sportowiec umiejący zachować się na wiecu. Jednak i dla niego wybuch protestów był przedwczesny, utrudniał poufną rozgrywkę, mającą zapewnić mu pozycję niekwestionowanego kandydata całej opozycji na prezydenta.

Po pierwszym zaskoczeniu partie próbowały przejąć przywództwo, popełniając przy tym wiele błędów, widoczne były również różnice zdań co do strategii działania i wysuwanych żądań. Wiele z postulatów i gróźb było nie tylko nierealnych (np. ogłoszenie strajku powszechnego), ale też sprzecznych z ich politycznym interesem, w tym przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne.

⁴ Na konieczność znalezienia takich argumentów zwraca uwagę część ukraińskich analityków. Por. np. Maksym Wichrow, Czemu Schid nie z Majdanem, 9.01.2014, http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?chomu_shid_ne_z_majdanom&objectId=1300466

⁵ Według tego sondażu Fundacji Demokratyczne Inicjatyw im. Ilko Kuczeriwa 61,4% obywateli Ukrainy nie ufa prezydentowi Janukowyczowi, a 66,2% premierowi Azarowowi. <http://www.dif.org.ua/ua/polls/2013-year/2013-i--politichni-pidsumki-i-prognozi-zagalnonacionalne-i-ekspertne-opituvannja.htm>

Opozycja nie była bowiem gotowa programowo, organizacyjnie i finansowo do przyspieszonych wyborów. Jednocześnie przywódcy opozycji zlekceważyli cele realne, jak odwołanie rządu Mykoły Azarowa i zwycięstwo w przedterminowych wyborach w pięciu okręgach jednomandatowych (15 grudnia ub.r.). W pierwszej sprawie opozycja wprawdzie przeforsowała głosowanie nad wotum nieuf-

Przywódca Swobody najszybciej odnalazł się w nowej sytuacji, dostrzegając w protestach szansę realizacji głównego celu swej partii – poszerzenia elektoratu przez docieranie z hasłami umiarkowanie nacjonalistycznymi do nowych środowisk i organizacji.

ności, ale nie zrobiła nic, aby przeciągnąć na swoją stronę wahających się deputowanych pozafrakcyjnych i część koalicyjnych. Tymczasem Partia Regionów opanowała kryzys we własnych szeregach (zobacz niżej), przekonała komunistów do neutralności i wniosek przepadł. Przegrana opozycji w przedterminowych wyborach była tylko do pewnego stopnia zaskoczeniem, gdyż partie opozycyjne nie poświęcały im większej uwagi, m.in. dlatego że ich wynik nie zmieniałby istotnie układu sił w Radzie Najwyższej.

Z trzech głównych partii opozycyjnych tylko Swoboda wydaje się mieć wyraźne cele taktyczne i strategiczne. Batkiwszczyna i UDAR długo nie wiedziały, jak zachować się wobec protestów i zapewne zaakceptowałyby ich wygaśnięcie, m.in. dlatego że były one przedwczesne z punktu widzenia ich strategii wyborczej. Im zaś wyraźniejszy jest spór między tymi dwiema partiami, tym większe znaczenie ma dla nich sojusz ze Swobodą. Koalicja sił opozycyjnych nie byłaby w stanie działać, ograniczona do rywalizujących ze sobą Batkiwszczyny i UDAR-u; trzeci

uczestnik koalicji stabilizuje ją, tym bardziej że przywódca Swobody nie stawia sobie za cel walki o prezydenturę w 2015 roku. Na efektywność działania koalicji wpływa jednak coraz bardziej widoczna rywalizacja między trzema liderami partyjnymi. Mimo że Jaceniuk i Kliczko próbowali ją maskować, to wraz z upływem czasu stawała się coraz bardziej widoczna. Wysłunięcie na pierwszy plan wyborów prezydenckich ujawniło spór między Jaceniukiem a Kliczką co do strategii wyborczej oraz ich ambicje. O ile Batkiwszczyna postuluje wysunięcie w pierwszej turze kilku kandydatów opozycyjnych, o tyle UDAR domaga się uzgodnienia wspólnego kandydata na długo przed wyborami. Realny spór sprowadza się w istocie do tego, czy w pierwszej turze wyborów ma wziąć udział Jaceniuk i Kliczko, czy też tylko Kliczko.

W otwartej rywalizacji prezydenckiej nie bierze udziału Ołeh Tiahnybok, który nie miałby szans na uzyskanie statusu wspólnego kandydata opozycji, ale zapewne weźmie udział w kampanii prezydenckiej. Przywódca Swobody najszybciej odnalazł się w nowej sytuacji, dostrzegając w protestach szansę realizacji głównego obecnie celu swej partii – poszerzenia elektoratu przez docieranie z hasłami umiarkowanie nacjonalistycznymi do nowych środowisk i organizacji, a także radykalizacji nastrojów społecznych. W tym celu liczni wśród protestujących aktywiści Swobody wyciszyli retorykę szowinistyczną oraz zupełnie zarzucili hasła antyeuropejskie.

Obóz władzy a protesty

Wybuch protestów i ich masowość zaskoczyły władze, które przez długi czas nie wiedziały, jak zareagować i bagatelizowały ich znaczenie. Decyzja z 30 listopada o użyciu siły wobec protestujących na Majdanie, która prawdopodobnie została zaakceptowana przez prezydenta Janukowycza, okazała się błędem nie tylko dlatego, że doprowadziła do wzrostu protestów, ale jej skutkiem stał się również podział w elicie rządzącej. Symptodem kryzysu stało się m.in.

łożenie dymisji przez szefa administracji prezydenta Serhija Lowoczki (nieprzyjętej) oraz wystąpienie dwóch deputowanych z Partii Regionów. Rysujący się w końcu listopada rozłam w szeregach władzy udało się jednak opanować i wydaje się, że elicie rządzącej nie zagraża obecnie pęknięcie. Grupy nastawione bardziej opozycyjnie zostały bowiem kupione za obietnice koncesji biznesowych lub spacyfikowane przy użyciu gróźb i szantażu. Protesty na Majdanie pokazały jednak, że elita władzy nie jest monolitem i potencjalnie – w przypadku ewentualnego kryzysu politycznego w przyszłości – podziały mogą być znacznie poważniejsze. Istniejące podziały zostały tymczasowo opanowane głównie dlatego, że niektóre grupy we władzach uznały, iż opozycja jest zbyt słaba i za mało popularna w społeczeństwie, aby rzucić realne wyzwanie prezydentowi Janukowyczowi.

Grupą powstrzymującą Janukowycza przed rozwiązaniami radykalnymi są oligarchowie. Elementem wspólnym w myśleniu niemal ich wszystkich jest obawa przed sankcjami zachodnimi, które byłyby prawdopodobne po ewentualnym siłowym zdławieniu protestów.

Po kolejnej nieudanej próbie siłowego rozwiązania problemu Majdanu w nocy z 10 na 11 grudnia ekipa prezydenta Janukowycza przyjęła strategię przeczekania protestów, licząc, że niepodjęcie żadnych działań jest najlepszym rozwiązaniem. Władze dostrzegły moc organizacji społeczeństwa oraz nie czuły się na tyle silne (w tym jak się wydaje nie mogły liczyć na pełną lojalność struktur siłowych), aby użyć represji na masową skalę. Jednocześnie jednak władze w dalszym ciągu nękały opozycjonistów i utrudniały im działania przeszkodami administracyjnymi (co potwierdzają problemy organizatorów Forum Euromajdanu w Charkowie 11–12 stycznia) oraz próbowały ich zastraszać,

co potwierdza drakoński wyrok sądu (sześć lat więzienia za przygotowania do wysadzenia pomnika Lenina w Wasylkowie na początku 2011 roku). Można przypuszczać, że władze niebezsadnie liczą na dalsze spory wewnątrz opozycji w kwestii strategii (i będą je inspirować). Będzie to znacząco osłabiać efektywność przyszłych działań opozycji. Najdalej idącym posunięciem władz, będącym bezpośrednią odpowiedzią na protesty, mającym ułatwić walkę z opozycją i zastraszyć społeczeństwo, było przyjęcie przez Radę Najwyższą 16 stycznia pakietu ustaw. Uchwalone niespodziewanie i z rażącym naruszeniem regulaminu parlamentu i konstytucji prawo m.in. ogranicza wolność zgromadzeń, wprowadza wysokie kary za udział w nielegalnych formach protestu (m.in. blokowanie budynków) oraz zwiększa możliwość kontroli Internetu.

Wydaje się, że grupą powstrzymującą Janukowycza przed rozwiązaniami radykalnymi są oligarchowie. Nie jest to wprawdzie grupa jednolita, ale elementem wspólnym w myśleniu niemal ich wszystkich jest obawa przed sankcjami zachodnimi, które byłyby prawdopodobne po ewentualnym siłowym zdławieniu protestów. Większość oligarchów to pragmatycy zainteresowani utrzymaniem politycznego i biznesowego *status quo*. W tym kontekście wymowne było oświadczenie najbogatszego obywatela Ukrainy, Rinata Achmetowa z 13 grudnia, w którym m.in. uznał on prawo Ukraińców do protestów i wezwał do dialogu⁶. Jeszcze na początku grudnia władze zainicjowały „okrągły stół” z opozycją pod przewodnictwem byłego prezydenta Leonida Krawczuka. Mimo kilku spotkań inicjatywa nie przyniosła żadnych ważnych rozstrzygnięć i była raczej próbą rządu gry na czas. Władza liczyła na osłabienie protestów i pozorowała rozmowy z opozycją przy pełnej świadomości, że porozumienie nie jest możliwe.

⁶ Ахметов призвал политиков «остудить головы» и сесть за стол переговоров, 13.12.2013, <http://www.unian.net/news/611768-ahmetov-prizval-vseh-sest-za-stol-peregovorov.html>

Ukraińska polityka w perspektywie przedwyborczej

Kluczowym wydarzeniem, któremu w najbliższych miesiącach podporządkowane będą wszystkie działania opozycji politycznej i obywatelskiej oraz obozu władzy, są wybory prezydenckie w marcu 2015 roku. **Po stronie opozycyjnej** widoczne są próby instytucjonalizacji protestów, co jest uzasadnione, biorąc pod uwagę gasnący wiec na Majdanie. W końcu grudnia partie i działacze społeczni powołali Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Majdan, a 11–12 stycznia w Charkowie organizacje społeczne przeprowadziły Forum Euromajdanów, co było kolejną próbą przejścia do nowej formy działania. Efektywność nowej struktury stoi jednak pod znakiem zapytania ze względu na narastające sprzeczności między partiami politycznymi oraz aktywistami społecznymi, także w strategii wyborczej⁷. Można jednak przypuszczać, że przynajmniej częściowo sprzeczności te osłabi sprzeciw wobec ustaw przyjętych 16 stycznia przez Radę Najwyższą.

Majdan spowodował przyspieszenie przygotowań wyborczych oraz powstanie szeregu nowych inicjatyw i sieci kontaktów, które będą bardzo przydatne w okresie kampanii. Wiele wskazuje na to, że opozycji nie uda się wystawić jednego kandydata w pierwszej turze wyborów prezydenckich i należy oczekiwać co najmniej 3–4 kandydatów (Klichko, Jaceniuk, Tiahnybok, Poroszenko). Tym samym opozycja w dalszym ciągu pozostanie podzielona różnymi interesami i ambicjami swoich liderów, co będzie wpływać na mniejszą efektywność koordynacji jej działań. Nakładają się na to problemy finansowe opozycji, postępująca trudność dostępu do mediów, przeszkody natury prawnej i administracyjnej czynione przez władze oraz próby skompromitowania liderów opozycji w oczach społeczeństwa.

⁷ Warto przypomnieć, że podobnym formatem działania była obywatelska akcja „Ukraina bez Kuczmy” z 2001 roku, która załamała się, gdy na jej czele stanęli przywódcy polityczni o sprzecznych programach i interesach (m.in. Julia Tymoszenko i Ołeksandr Moroz).

Obóz prezydenta Wiktora Janukowycza przystępuje do walki o jego reelekcję wzmocniony grudniowym porozumieniem z Rosją. Umowa spełniła kluczowy z jego punktu widzenia cel, jakim było uzyskanie dużego kredytu i niższej ceny gazu bez znaczących – w perspektywie do wyborów – koncesji gospodarczych i politycznych, które mogłyby wywołać niezadowolenie społeczne. Pozwoli to na ustabilizowanie znajdującej się w bardzo trudnej sytuacji gospodarki do wyborów i pozostawi w ukraińskim budżecie znaczące środki, które dadzą możliwość zwiększenia wydatków socjalnych i uniknięcia rozwiązań bolesnych społecznie. Obok działań gospodarczych drugą podstawą zwycięstwa prezydenta Janukowycza ma być dalsze zwięk-

Nowe formy organizacji społecznej utrudnią obecnym władzom rządzenie przy użyciu represji, potwierdzając, że Ukraina nie jest krajem, w którym można stosować na masową skalę środki przymusu.

szanie kontroli nad mediami, w tym wymuszanie na oligarchach będących właścicielami stacji telewizyjnych prowadzenia co najmniej neutralnej polityki informacyjnej. Skutkować to będzie odcięciem opozycji od najważniejszych stacji telewizyjnych. W kontekście przygotowań wyborczych należy również widzieć nowe ustawy faktycznie ograniczające możliwość samoorganizacji społeczeństwa i prowadzenia protestów. Wreszcie, wybory uzupełniające 15 grudnia pokazały, że władze są w stanie udoskonalić technologie fałszerstw i manipulacji wyborczych, w tym posługując się przekupstwem obywateli na dużą skalę. Można oczekiwać, że metody te zostaną zastosowane w trakcie wyborów prezydenckich i wpłyną na ich wynik.

Bardzo prawdopodobne wydaje się również wyeliminowanie z wyborów Witalija Klichki, który spośród wszystkich kandydatów opozycji miałby największe szanse na zwycięstwo.

Zgodnie z konstytucją Ukrainy (art. 103 część 3) kandydat na prezydenta musi „mieszkać na Ukrainie w ciągu dziesięciu ostatnich lat przed dniem wyborów”, jednak żaden akt prawny nie ustala, jak należy rozumieć „mieszkanie na Ukrainie”⁸. W listopadzie 2013 roku Rada Najwyższa nowelizując ordynację podatkową uznała, że stałe zamieszkanie jest tym samym co rezydencja podatkowa⁹. Ponieważ Kliczko nie ma nieprzerwanej dziesięcioletniej rezydencji podatkowej na Ukrainie, możliwe jest wykorzystanie tej interpretacji w celu pozbawienia go prawa ubiegania się o prezydenturę. Paradoksalnie jednak wyeliminowanie Kliczki usunęłoby jeden z najważniejszych punktów spornych w łonie opozycji i doprowadziłoby do większej konsolidacji jej działań.

⁸ W jednym z wywiadów w 2013 roku Witalij Kliczko przyznał, że mieszka na Ukrainie od 2007 roku.

⁹ Przepis ten nie odnosi się bezpośrednio do prawa wyborczego, możliwa jest jednak interpretacja rozszerzająca tę definicję na całość systemu prawnego.

Rozbudzone przez Majdan oczekiwania zmian politycznych i społecznych znaczącej części społeczeństwa nie wygasną i będą ważnym elementem zbliżającej się kampanii wyborczej. Jednocześnie nowe formy organizacji społecznej utrudnią obecnym władzom rządzenie przy użyciu represji, potwierdzając, że Ukraina nie jest krajem, w którym można stosować na masową skalę środki przymusu. Z drugiej jednak strony, można oczekiwać, że również władze wyciągną wnioski z protestów na Majdanie, co będzie wpływać na ich działania w okresie powyborczym. Rosnąca aktywizacja społeczna wskazuje, że podobnie jak w 2004 roku, to społeczeństwo po drugiej turze wyborów zdecyduje o ich rzeczywistym wyniku.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt

REDAKCJA: Katarzyna Kazimierska

SKŁAD: Wojciech Mańkowski

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: +48 | 22 | 525 80 00,

fax: +48 | 22 | 525 80 40

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl